

JANUSZ CZAPLIŃSKI

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, dzielnica Wieniawa, dzielnica żydowska, Niemcy, Żydzi, wysiedlenie Żydów, żydowska krawcowa, stosunki polsko-żydowskie

Wysiedlenie Żydów z Wieniawy

Sytuacja rodzinna była taka, że trudno było coś kupić. Nas była trójka dzieci, ojciec w niewoli. Mamie polecili znajomi taką krawcową, która mogłaby przyjść i przerabiać ubranka jakieś na starszego brata, [na przykład] ze spodni ojca. Myśmy mieli maszynę do szycia i ta pani przychodziła tutaj, taka szczuplutka Żydówka. Nie pamiętam, jak się nazywała, mama na nią mówiła jakoś Ema czy Emma. Pani Emma przychodziła i nam szyła. Siedziała taka cichusieńka, niczego nie wymagała. Mama ją namawiała, żeby coś zjadła, coś jej tam podsuwała, jakiś chleb z czymś, jakąś herbatę czy mleko. Miała córeczkę, była wdową. Przychodziła sama, ale czasami brała tę dziewczynkę. Ona tu lubiła przyjść, bo po mojej siostrze starszej były zabawki, lalki, był wózek dziecienny. To biedactwo tam nie miało tych zabaweczek i ona tutaj te lalki przebierała, bawiła się tymi laleczkami. No, z uwagi [na to], że była młodsza ode mnie, a ja chłopak, tośmy się bardzo tam nie bawili ze sobą, to baba była, dziewczucha. My, chłopaki, to proca, to strzelanina, tutaj kije gdzieś, bieganie, to na koniachśmy jeździli – to był kij z takim tutaj drążkiem iśmy biegali. No ale to były takie zabawy, dziewczynki w to się nie bawiły.

Któregoś dnia ktoś do nas przychodzi, mówi, że likwidują getto [dzielnice żydowską – red.] przy ulicy Króla Leszczyńskiego. Tam było getto właśnie, tam, gdzie kino Kosmos i stadion Lublinianka – wtedy tego kina nie było, nie było oczywiście [też] stadionu. Tam jakiś cmentarz był żydowski, ale dokładnie nie pamiętam. Ale tam w każdym razie były domy małe takie, drewniane niektóre, bardzo ubogie i tam mieszkali Żydzi. Getto tam było, małe getto, bo duże getto było na Starym Mieście. [Przyszedł ktoś], że tam właśnie wywożą z tego getta, żeby tam iść, może da się coś pomóc, żeby tę wdowę wyciągnąć, tę krawcową. Mama mnie złapała za rękę, ja byłem na ulicy, bawiłem się na dworze, bo to jakoś tak jeszcze ciepło było, wzięła mnie za rękę i idziemy. To niedaleko stąd jest, Długosza w dół. Rzeczywiście, kordony są, policja stała granatowa, to pamiętam, i Niemcy w hełmach takich

niebieskich, żandarmi niemieccy pilnowali. I mama podeszła nie do policjanta, bo tak stali na przemian: policjant, Niemiec, policjant, Niemiec, podchodzi do Niemca i coś z nim rozmawia. Mama nie bardzo, ale umiała po niemiecku się dogadać. Wyjęła coś i mu wręczyła. Wiem, że to były papierosy, dała mu paczkę. Niemiec skinął głową i zostaliśmy przepuszczeni. To jest takie charakterystyczne, że stała granatowa policja, a mama podeszła do Niemca, to było normalne, bo policjant granatowy to się bał tego Niemca, a Niemiec policjanta granatowego się nie bał. To z tego wynikało, po prostu ten policjant by za żadne skarby nie przepuścił, a ten za paczkę papierosów, Niemcowi nie zależało – proszę bardzo, iść. Matka później mi powiedziała, że idzie do krawcowej, bo szyła sobie bluzkę i chce ją odebrać, że po bluzkę idzie. No to po bluzkę dodrze, przepuścił matkę. Matka mnie za rękę. Idziemy tam. Już domu nie ma w ogóle, no, nieład, krzyk, płacz. Oddzielają mężczyzn od kobiet. Mama taka zdezorientowana, rozgląda się, gdzie może, stoi ciężarowy samochód i na tym samochodzie, nie był oplandekowany, przy kabinie kierowcy, w górze tam, na tej skrzyni, siedzi właśnie ta krawcowa. Włosy takie w nieładzie, pamiętam, patrzę na nią. Siedzi i na kolanach trzyma tę swoją córeczkę. Bardzo ładna dziewczynka, kręcone włoski. I co charakterystyczne, ta Żydówka miała bardzo czarne włosy, a to dziecko miało jasne włosy, blond. Oczka miała tylko czarne, bardzo ciemne. I tak wlepiła we mnie, tak mi się wydawało, te oczy. Ja tak się patrzę i mama mówi: „Pani Emmo – widzi, tu Niemcy, ta burta z tyłu jest odpięta i ładują tam, wpychają, tutaj podchodzi Niemiec, nie ma mowy, żeby ona wyszła, będzie zeskakiwać z samochodu, no to przecież zauważą, to jest niemożliwe – niech mi pani córkę poda, niech mi pani da dziecko”. I ręce wyciąga, a ona już biedactwo zszokowana, z jakąś taką nienawiścią spojrzała na mamę, z taką straszną nienawiścią, objęła to dziecko, jeszcze mocniej przytuliła do siebie, przycisnęła i zaczęła krzyczeć: „Nie dam! Nie dam!”. To dziecko tak głowę odwróciło, tak jeszcze popatrzyło, Niemiec się też już ogląda, co się tu dzieje, i do matki chce podchodzić. Matka mnie za rękę złapała i żeśmy odeszli.

To było takie psychologiczne zagranie, że ja byłem wzięty, ja dopiero później to zrozumiałem, długo później, dlaczego [mama] mnie wzięła, bo to też było narażenie, że jeszcze dziecko zabiera. Mamie to podyktowało to, że idzie, dała Niemcowi tam te papierosy, Niemiec przepuścił, jest z dzieckiem, prawda, i później wychodzi, no to też na pewno szła na tego samego Niemca albo gdzie indziej, ale ten już wiedział, że z dzieckiem, no to [że] z dwojgiem dzieci może by się nie doliczył, jakoś byśmy wyszli. A jak ktoś sam wchodzi i z dzieckiem [wychodzi], no to już jest podejrzanе. A jak z dzieckiem, to jakoś [może by] mu się nie rzuciło w oczy. Tak że to było przez mamę dobrze rozegrane. No, niestety, nie udało się. Nie wiem, jakby to się skończyło, ale prawdopodobnie ocalilibyśmy jedno życie, tej dziewczynki, by się udało.

Mnie się wydaje, że [to był] [19]42 rok albo [19]43, lato, bo to było ciepło. Ale chyba [19]42, to by trzeba było zobaczyć, kiedy te getta były likwidowane. Mógł być i [19]41. To była mała dziewczynka, ona była dużo mniejsza ode mnie, znaczy młodsza ode

mnie, to nie była rówieśniczka. Dużego chłopaka by mama nie ciągnęła, za rękę byłem prowadzony, to nawet mógł być [19]40 rok, gdzieś sierpień-wrzesień. To było małe getto, to nie było jakieś getto, żeby było murem ogrodzone czy czymś, nie. Ona swobodnie przychodziła i wychodziła, dopókiśmy tej wiadomości nie dostali, że [likwidują].

Data i miejsce nagrania	2012-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"